



**W Nowym Roku
pomyślności i spokoju
w każdym domu**

Życzy Czynelnikom
Redakcja

To co nas jednoczy

Nie będzie łatwo, nikomu takiej obietnicy nie mamy zamiaru składać. Czekamy na ogrom zadań w 1982 roku i latach następnych. I nikt nas nie uwolni od ciężaru tego obowiązku. Ale będzie mimo wszystko o tyle łatwiej, że porzuciliśmy chyba raz na zawsze wszelkie iluzje, i te niebezpieczne w sensie politycznym, i te pozornie naiwne, lecz w swoich skutkach społecznych równie szkodliwe.

Najbardziej dawało się we znaki to nieustanne gardłowanie i wietowanie, a jednocześnie odrzucanie przez ekstremę najbardziej niekiedy sensownych posunięć Rządu czy szerzej mówiąc administracji państwowej i gospodarczej. W rezultacie złowroby impas nie tylko się utrzymywał ale systematycznie pogłębiał. Nie mogliśmy zrobić żadnego kroku do przodu — zawsze były jakieś przeszkody, zawsze był opór włącznie z kategorią: nie! Aż stanęliśmy na skraj przepaści, na krawędzi wojny domowej, czemu dopiero zapobiegło ogłoszenie stanu wojennego.

I teraz w warunkach stanu wojennego musimy realizować normalne zadania, chciałoby się powiedzieć, jak najbardziej pokojowe. Spośród nich najważniejsze to wdrożenie reformy gospodarczej, od której zgodnie z pamiętnym wystąpieniem generała Wojciecha Jaruzelskiego z połowy grudnia nie ma odwrotu. Potwierdził to jeszcze raz uroczyste premier PRL w swoim poślanii do narodu w wieczór wigilijny. — Szansa porozumienia narodowego jest wciąż otwarta — powiedział dosłownie przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. — Co więcej, może okazać się obecnie bardziej realna niż poprzednio.

W niezmiennym więc kształcie, opracowanym przed 13 grudnia 1981 roku, projekty odpowiednich ustaw zostały przekazane pod obrady Sejmu. Te projekty tworzą podstawy prawne dla demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego w naszej Oj-

czyźnie. Oto najbardziej chyba niezbity dowód, że nie ma w tym względzie powrotu do stanu sprzed sierpnia 1980 r. A więc wiemy, co nas czeka i ta pewność oraz spokój są podstawą do naszej wyważonej nadziei. Powinno być lepiej, musi być lepiej, bo jeden i drugi nakaz skierowany jest pod adresem nas wszystkich, 36 milionów obywateli Polski.

Daliśmy dowody wymagom czasu w 1945 roku, kiedy przystąpiliśmy do odbudowy zniszczonego kraju. Naszym samozaparciem, uporem i hartem wprawiliśmy wówczas w podziw do słownie cały świat. Teraz ponownie musimy odbudować byt gospodarczy naszego kraju i zapewnić Polsce godne miejsce wśród innych państw Europy i świata. Nie możemy dalej i nie chcemy przecież żyć z jałmużny, jest to poniżej godności osobistej i dumy narodowej każdego z nas.

Mamy wszystkie dane, aby sprostać temu zadaniu i odwrócić raz na zawsze fatalny bieg historii. Mamy ziemię, która powinna obficie rodzić, posiadamy bezcenne kopaliny, a wśród nich nasze czarne złoto — węgiel, są w Polsce nowoczesne fabryki, mamy wreszcie dzielnych, wykształconych, pracowitych ludzi. Trzeba po prostu teraz zakasać rekawy i wziąć się ostry do roboty. Bez niesławnej tromtadacji z okresu Gierka Jaruzelskiego i tego zniekształcającego defetyzmu oraz anachizmy, które zawiadnęły pewną część społeczeństwa w minionych miesiącach. Oto dlaczego potrzebne są tak bardzo spokój i stabilizacja życia wewnętrznego.

Cel jest tak ważny, że wszystkich nas bez względu na takie czy inne wahania bądź wątpliwości musi zjednoczyć. Oto praktyczny, wręcz życiowy powód dla którego idea porozumienia nic nie straciła ze swego blasku i ze swej siły jednoczącej Polaków pragnących pracować dla Ojczyzny — a to znaczy dla siebie, dla naszych dzieci, dla pokoleń, które po nas przyjdą.

Noworoczno-sylwestrowe atrakcje na małym ekranie

WARSZAWA (PAP) — Pod znakami rozrywki upłyną programy TVP na nadchodzące kolne dni wycieczki. Na sylwestrowy wieczór zapowiadana jest trzecia część z popularnego cyklu komediowego o Karolu i Pawlaku — tym razem pt. „Kochał albo rzuć”. Wśród programów muzycznych znajdzie się recital Karola Gotta. „Przekładaniec sylwestrowy” i na zakończenie „Rewia gwiazd”.

W pierwszym dniu Nowego Roku dominować będą pozycje filmowe. Zobaczymy kolejną odcinek „Nocy i dni”, francuska komedia „Powiernik pań”. W starym kinie — „Przełajczyca cała noc”. Symfonia starych przebojów obejrzący starych widzów Janusza Rza i część widownia Janusza Rzeszewskiego. „Powróćmy, jak za dawnych lat”. Również dwa następne dni przyniosą wiele filmów. W sobotę nastąpi zakończenie emisji polskiego serialu „Do krwi ostatniej”, a później — dla zmiany nastroju — nadana zostanie amerykańska komedia muzyczna „Złotowłosa”. W niedzielny programie znajdują się dwa polskie filmy fabularne: w Filmotece Narodowej — „Pożegnania”, a następnie komedia „Gdzie jest generał?”. Wczoraj — ostatni odcinek serialu „Józefina i Napoleon”.

Mówiąc o powodach wprowadzenia stanu wojennego w Polsce gen. Szczęsny podkreślił, że stan ten ma charakter tymczasowy, wprowadzony został ze względu na wielce konflikto- wą sytuację polityczną w naszym kraju oraz katastrofalną sytuację gospodarczą. Celem stanu wojennego jest przede wszystkim stabilizacja sy-

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Nr 261 (9518) Białystok — Łomża — Suwałki, 31 grudnia 1981 r. — 1 stycznia 1982 r. Nakład 160.000 Cena 2 zł

Narada w Suwałkach Partia wśród ludzi

Z udziałem członków Egzekutywy KW PZPR, pierwszych sekretarzy instancji podstawowych, władz wojewódzkich organizacji ZSL i SD oraz organizacji młodzieżowych odbyła się wczoraj w Suwałkach narada poświęcona zadaniom w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Referat wygłosił sekretarz KW partii — p. Bolesław Dziadziak, który stwierdził, m. in., że wprowadzenie stanu wojennego i powołanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego było jedynym rozwiązaniem gwarantującym spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo kraju.

Następnie omówił on sytuację polityczną w województwie. Poza nielicznymi wyjątkami społeczeństwo ze spokojem przyjęło wprowadzenie stanu wojennego. Zwiększyła się dyscyplina pracy. Istotną przeszkodą w zwiększeniu produkcji są jednak poważne braki surowcowe i zaopatrzeniowe w licznych zakładach. Obserwuje się także zdecydowanie większą aktywność podstawowych organizacji partyjnych. Obecnie najważniejszym zadaniem jest dalsze uaktywnienie pracy POP, przede wszystkim w zakładach pracy. Główny nacisk należy położyć na wyjaśnianie, że stan wojenny nie oznacza zawieszenia rozpoczętych reform w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym.

W czasie narady zabrał głos I sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys. Stwierdził on, m. in., że uchwały IX Zjazdu nie straciły na aktualności. Stan obecny — powiedział — wymaga ofensywnego stylu pracy instancji i organizacji partyjnych, które muszą odna-

ciąg dalszy na str. 2

Ważne decyzje rządowe wchodzące w życie od nowego roku

WARSZAWA (PAP) — Od 1 stycznia 1982 r. wchodzi w życie szereg ważnych decyzji rządowych.

Dotyczy to m. in. podwyżki najniższych wynagrodzeń pracowników gospodarki społecznej. W wyniku tego minimalne wynagrodzenie — za

pełny wymiar czasu pracy — wyniesie 3,3 tys. zł miesięcznie. Na podstawie rozporządzenia ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych w sprawie zasiłków rodzinnych — zwiększone one będą w rodzinach, w których dochód na osobę nie przekracza 3,5 tys. zł.

Na styczeń, jak już informowaliśmy, zmienione zostały przydziały mięsa i masła dla niektórych grup ludności.

Od nowego roku obowiązywać będzie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie czasu pracy i zasad wprowadzania dodatkowych dni wolnych w uposażonych zakładach pracy w 1982 r. Czas pracy pracowników urzędów państwowych ustalony został zarządzeniem prezesa Rady Ministrów. Rada Ministrów wydała też rozporządzenie w sprawie czasu pracy i płatnych urlopów dodatkowych dla pracowników zaliczonych do I i II grupy inwalidów. Szczegóły tych decyzji zostały już opublikowane.

Przed rokiem Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia w 1981 r. Postanowienia tej uchwały zostały utrzymane w mocy na 1982 r.

Wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie podwyższenia niektórych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

W myśl inego rozporządzenia Rady Ministrów — do podstawy wymiaru zasiłku chorobowego wliczane będą stałe, związane z charakterem pracy, dodatki: planistyczny, za posiadanie stopnia naukowego, za znajomość języków obcych, kasjerski.

Wchodzi w życie Karta Pracownika Budownictwa. Jeśli chodzi o kartę o statusie nauczyciela, rząd zobowiązał się — do czasu tej uchwały — przestrzegać zawartych w projekcie karty zasad.

Obowiązujące od 1 stycznia rozporządzenie ministra Zdrowia i Opieki Społecznej dotyczy bezpłatnego zaopatrzenia w leki zabitych honorowych dawców krwi.

Wchodzi, jak wiadomo, w życie nowe ubezpieczenia komunikacyjne.

Od 1 stycznia obowiązywać będzie rozporządzenie ministra Finansów w sprawie obowiązku udokumentowania zakupu niektórych materiałów przez przedsiębiorców — opłacających podatki w formie rzeztu.

Przewiduje się w I kwartale wprowadzenie w życie nowych zasad sprzedaży niektórych artykułów przemysłowych.

Zniesienie godziny mil. cyjnej w Noc Sylwestrową

Wobec stale wzrastającego dyscyplinowania społecznego wyrażającego się w coraz pełniejszym przestrzeganiu przepisów porządkowych wynikających ze stanu wojennego oraz w celu ułatwienia tradycyjnych spotkań z okazji nadchodzącego Nowego Roku — minister Spraw Wewnętrznych zarządził zniesienie godziny mil. cyjnej w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1982 roku na obszarze całego kraju. (PAP)

Ważne dla młodzieży szkolnej

W celu ułatwienia młodzieży szkolnej powrotu z ferii zimowych do miejsc pobierania nauki — minister Spraw Wewnętrznych na okres od 2 do 4 stycznia 1982 roku zwołał tę grupę osób od obowiązku uzyskiwania zezwolenia na przemieszczanie się do miejscowości, znajdującej się poza granicami danego województwa.

Osoby te mogą wyjechać do miejscowości, w której znajduje się szkoła, na podstawie łączącego do wodu osobistego oraz ważnej legitymacji szkolnej.

Coraz wyższe wydoby cie węgla

KATOWICE (PAP) — Wrażliwość wydobywania węgla, 25 mln. ton, dostarczyła 595,4 tys. ton palwa. Jest to największe, jak dotąd, wydobyte dobowe uzyskanie po wprowadzeniu stanu wojennego w kraju.

Do normalnego rytmu produkcji stopniowo wracają także — po przerwie — obce tyskie kopalnie „Ziemowit” i „Piast”.

Ambasador USA u A. Gromyki

MOSKWA (PAP) — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko przyjął 29 bm w Moskwie Artura Hartmana, ambasadora USA w Moskwie na jego prośbę.

W związku z tym, że ambasador USA poruszył problem sytuacji w Polsce, odwołano mu — domniemy — TASS — II rząd USA powinien zaprzestać ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ingerencja której w najdroższych formach — jawnych i tajnych — trwa już od dłuższego czasu.

A. Gromyko podkreślił, że kroki, jakie podejmuje kierownictwo PRL dla usunięcia i ustabilizowania sytuacji w kraju, są sprawą samych Polaków i tylko ich.



Zdzisław Marczak i wnuczka Urszula. Reportaż pt. „Kiedy się jedzi, tydzień jest krótszy” autorstwa Anieli Łabanow zamieszczamy na str. 3

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Sytuacja w kraju

Spotkanie w Centrum Prasowym MSZ Wypowiedzi przedstawicieli WRON i rzecznika prasowego rządu Dzień bez strajków

WARSZAWA (PAP) — Informacja o aktualnej sytuacji w kraju, a także jej odbicie w środkach masowego przekazu na Zachodzie — były 29 bm. tematem spotkania gen. bryg. dr TADEUSZA SZCZĘŚNY — pełnomocniomowanego przedstawiciela Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz JERZEGO URBANA — rzecznika prasowego rządu z dziennikarzami zagranicznymi. Spotkanie odbyło się w Centrum Prasowym MSZ w Warszawie.

Mówiąc o powodach wprowadzenia stanu wojennego w Polsce gen. Szczęsny podkreślił, że stan ten ma charakter tymczasowy, wprowadzony został ze względu na wielce konflikto- wą sytuację polityczną w naszym kraju oraz katastrofalną sytuację gospodarczą. Celem stanu wojennego jest przede wszystkim stabilizacja sy-

tuacji społeczno-gospodarczej, zapewnienie ładu i porządku publicznego, ochrona podstawowych interesów państwa oraz bezpieczeństwa obywateli. WRON kieruje się troską o zapewnienie sprawnego działania władzy, administracji państwowej oraz gospodarki narodowej. Wszystkie ograniczenia, które były koniecznością tego

stanu, służą realizacji tych celów. Główne ostrze wprowadzonych ograniczeń wymierzone jest przeciwko tym, którzy planowali demontaż socjalistycznego państwa.

Działania WRON są w pełni zgodne z prawem — podkreślił gen. — stan wojenny nie został skierowany przeciw konstytucyjnej władzy, lecz w jej obronę.

Od kilkunastu miesięcy sytuacja w Polsce budziła ogromne zainteresowanie w świecie. Powoduje to upowszechnianie w środkach masowego przekazu różnych opinii.

ciąg dalszy na str. 2

Zsynchronizowano z siecią energetyczną pierwszy blok elektrowni „Bełchatów”

PIOTRKÓW TRYBUNAŁSKI (PAP) — 29 bm, po południu przeprowadzona została z wynikiem pomyślnym synchronizacja z krajową siecią elektroenergetyczną pierwszego 360-megawatowego bloku elektrowni „Bełchatów”. Operacja ta przebiegała planowo, bez zakłóceń. Turbina osiągnęła wymagane 3000 obrotów na minutę. Rozdzielnia sieciowa potwierdziła przyjęcie pierwszych 30 belchatowskich megawatów. Kocioł elektrowni pracował na maxime, ze względu na stosunkowo niewielką moc potrzebną do przeprowadzenia synchronizacji. Wkrótce na palenisko podany zostanie węgiel brunatny, a moc bloku zostanie zwiększona do 200 megawatów.

Energetyków elektrowni Bełchatów, przed włączeniem bloku do sieci na stałe, czeka jeszcze szereg ważnych prac, sprawdzających prawidłowość działania wszystkich urządzeń, podzespołów i instalacji.

Zakończona powożeniem pierwszą synchronizacją bloku z siecią jest od dawna oczekiwanym sukcesem wieloletniej zabieg budowlanej Belchatowskiej Okręg Przemysłowy. Stanowi też niezastąpioną osiągnięciem polskiego przemysłu i energetyki. Prototypowy, belchatowski 360-megawatowy blok, którego główne części składowe powstały w kraju, otwiera nową generację tych urządzeń. W elektrowni „Bełchatów” będzie takich bloków 12.

Sytuacja w kraju

Ciąg dalszy ze strony 1

w zależności od reprezentowanych przez nie poglądów i stanowisk politycznych. Jest zupełnie zrozumiałe, że wprowadzenie stanu wojennego znacznie zwiększyło i pogłębiło zainteresowanie Polską w świecie. Recepta międzynarodowej opinii w tej sytuacji jest bardzo złożona i różnorodna. Różne reprezentacje tej opinii: jętoszki, zainteresowani, by jak najbardziej odpowiadała ona rzeczywistości, stanowili rzeczy, naszym intencjom i celom, jakie stawiamy przed sobą.

Następnie gen. Szapiro i m. Urban odpowiadali na liczne pytania dziennikarzy. Przedstawiciel prasy belgijskiej poprosił o skomentowanie stwierdzenia o organizatorach spiskowych poczynając, zawartego w ostatnim wystąpieniu gen. W. Jaruzelskiego.

Wiadomo — powiedział gen. Szapiro — że podstawowe naciski powodowane były przez ekstremalną część kierownictwa „Solidarności”, która dążyła do przekształcenia organizacji związkowej — zrodzonej z autentycznego protestu klasy robotniczej — w opozycyjną partię polityczną o wyraźnych destrukcyjnych celach. Szczególny wyraz dała temu w czasie obrad Prezydium KK w Radomiu, a następnie Komisji Krajowej w Gdańsku. Dlatego też wprowadzenie stanu wojennego musiało być związane z interwencją najbardziej reakcyjnej części kierownictwa „Solidarności”.

Trzeba jednak stwierdzić, że część tego aktywu pozostała na wolności. I oni właśnie są głównymi organizatorami protestów strajkowych, które miały miejsce w niektórych zakładach pracy już po ogłoszeniu stanu wojennego. W świetle przepisów prawa tego stanu były to akcje nielegalne, toteż dla ich likwidacji wykorzystano siły porządkowe. Mówiąc więc o tych spiskowych elementach, premier Jaruzelski miał na uwadze tę część kierownictwa „Solidarności”, która organizowała zarówno protesty strajkowe, jak również propagandę i agitację ulotkową, skierowaną przeciwko państwu i stanowi wojennemu. Oczywiście zaprzestanie tej akcji, stabilizowanie sytuacji politycznej jest koniecznym warunkiem zniesienia stanu wojennego. Można byłoby więc w jakimś sensie powiedzieć, że trwanie stanu wojennego w dużym stopniu jest uzależnione od samego społeczeństwa.

Mówiąc o sposobie rozwiązania konfliktu w kopalni „Wujek” i w kopalni „Piast”, gen. Szapiro oświadczył, że oba typy przypadków nie można porównywać, gdyż organizatorzy strajków zastosowali inne metody protestu. W „Wujku” prowodyr strajku, rekrutujący się również spoza załogi, zorganizował bojówki, które zaatakowały siły porządkowe używając specjalnie przygotowanych narzędzi takich jak paliki, łachuczy, piki i inne. Siły porządkowe nie były na to przygotowane. Dlatego użycie broni — wprawdzie, przewidziane dekretem o stanie wojennym — było rozwiązaniem dramatycznym. Całą jednak winą za przebieg wydarzeń obarczył organizatorów strajku. Natomiast w kop. „Piast” organizatorzy strajku uwieźli górników pod ziemią i za pomocą terroru psychicznego i fizycznego uniemożliwili opuszczenie kopalni i porozumienie się ze światem zewnątrz. Wielu górnikom udało się jednak uciec. Składali oni potem relacje o działaniach bojówek, które można porównać do bojówek typu faszystowskiego. Żadne rozmowy nie dawały rezultatów, a tylko one wchodziły w rachubę. 28 bm. ostatni górnik wyszedł na powierzchnię; władze troskliwie zaopiekowały się górnikami i ich rodzinami. Dzisiaj mamy w Polsce pierwszy dzień spokoju, gdyż nie ma strajków i innych napięć społecznych. W ten sposób jeden z podstawowych celów Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego został osiągnięty.

W odpowiedzi udzielonej przedstawicieli japońskiej agencji prasowej — gen. Szapiro stwierdził, że Konstytucja PRL przewiduje dwa stany zagrożenia: stan wojny przy zagrożeniu zewnętrznym i stan wojenny ze względu na zagrożenie wewnętrzne państwa, który można porównać do stanu wyjątkowego w innych państwach. Każde państwo, niezależnie od ustroju, dysponuje zestawem podstawowych dokumentów dotyczących ewentualności wprowadzenia jednego z wymienionych stanów.

Decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego trzeba było podjąć przed zakończeniem obrad w Gdańsku, gdyż był to optymalny moment, po wyczerpaniu innych możliwości. Gen. Szapiro stwierdził, iż przemówienie W. Jaruzelskiego oraz proklamacja Rady były ostatnimi redagowanymi w nocy przed ogłoszeniem stanu wojennego.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego rząd odstąpił od projektu ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla siebie i zastosowania został inny środek dla zaprowadzeniaładu, m. Urban przypomniał, iż od wielu miesięcy organizowane były w Polsce nieustanne strajki, wyniszczające gospodarkę kraju. W tej sytuacji rząd zapowiedział wniesienie do Seimu projektu ustawy o nadzwyczajnych urawnieniach, czasowo ograniczając prawo do strajku. Zanim projekt ujdzie do Seimu, „Solidarność” już zapowiedziała, że nie będzie przysięgała ustawy respektować. Zagrożono strajkiem generalnym w wydaniu uchwalenia ustawy. Zastosowanie bardziej ograniczonych środków niż stan wojenny doprowadziłoby w tej sytuacji do konfrontacji, a być może — wojny domowej.

Odpowiadając na pytanie przedstawicieli amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC, jakimi metodami posługiwali się organizatorzy strajku w „Piast”, gen. Szapiro stwierdził, iż zastosowali oni m.in. takie środki, jak zerwanie łączności, blokada sztybów wydajowych, zaminowanie przejść do kopalni „Ziemowit”. Stosowano także przemoc fizyczną i destrukcyjną na temat sytuacji w kraju.

Siedziwo, które trwa, w sposób kompetentny ujawni jak liczna była grupa organizatorów strajku. Szczegóły będą opublikowane. Nie mogło być mowy o negocjacjach „w starym stylu”, ponieważ stan wojenny takich rozmów nie przewiduje. Myślę — dodał gen. Szapiro — że o zmianie stanowiska strajkujących zdecydowały rozmowy z kierownictwem kopalni, komisarzem wojskowym, a także kontakty z rodzinami i księżmi.

Nawiazuając do pytania korespondenta „Le Figaro”, jak kontynuowany będzie proces posierpniojowy odnowy oraz o stanowisku WRON wobec ekstremistów „różnej maści”, którzy mogą się temu procesowi przeciwstawiać — gen. Szapiro podkreślił, że deklaracje złożone przez W. Jaruzelskiego potwierdzające są przez czynny, które uwzględniły stwierdzenie, że socjalistyczna „odnowa” będzie kontynuowana. Ukonstytuowanie się WRON, i udzielenie przez nią historycznej misji było decyzją trudną. Podjęta ona została w imię obrony socjalistycznej odnowy. Wskazano, że sympatia i autorytetem, zawsze reprezentowało podstawowe aspiracje narodowe, nie zbudujemy, co sprzeczne byłoby z interesem i potrzebami naszego narodu. Skoro mowa o podjęciu już czynnych, ważnych ze społecznego punktu widzenia to jednym z nich było interwencje w tym, w tym i osób odpowiedzialnych za doprowadzenie kraju do takiego głębokiego kryzysu. WRON uznawała, że konsekwencje stanu wojennego muszą dotyczyć także osoby odpowiedzialne za taki stan państwa i pogorszenie go po sierpniu ub. r. Sprawy niektórych byłych prominentów zgodnie z decyzją WRON — przekazane będą sądom.

WRON zapowiedziała, że będzie respektowała w polityce społecznej wszystkie osiągnięcia i zdobycze posierpniojowe, które zachowają moc po zniesieniu stanu wojennego. Przeciwnie, wszystkim nieodwołalnym jest kurs na ugruntowanie demokracji socjalistycznej. Zapewnił, że reformy gospodarcze, które zostaną usuwane będą ze stanowisk ludzi nieudolnych.

Nawiazuając do wątpliwości dotyczących interwencji niektórych przedstawicieli świata kultury i nauki, gen. Szapiro stwierdził, iż chodziło o izolowanie tylko tych osób, które realizowały cele WRON w okresie stanu wojennego. Dodał, że wśród interwencyjnych są pisarze o nieznanym szerszej dorobku twórczym, ale za to znani z działalności politycznej, np. J. J. Lipski. W wyniku przeprowadzonych rozmów wiele osób już zwolniono, m.in. Andrzej Kijowski.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego gen. Jaruzelski nie występuje ostatnio jako sekretarz KC PZPR, T. Szapiro stwierdził, iż WRON uznaje kierownictwo partii w państwie, tak się jednak złożyło, że jedna osoba pełni funkcję I sekretarza KC, premiera, przewodniczącego WRON i ministra Obrony Narodowej. W enuncjacji prawowych ekspozycji się te funkcje, jak w danym momencie reprezentuje.

Stan wojenny jest potrzebny dla dokonania porządku we własnym domu — mówił generał. Stan ten nie likwiduje konstytucyjnej i historycznej roli, jaką partia spełnia w społeczeństwie. Zachowuje ona swą przewodnią rolę. W

WRON WRON działa poprzez członków partii pełniących służbę w wojsku. Nie jest więc radą instytucją działającą ponad partię, lecz służąca tym celom, które przyjęto na IX Zjeździe PZPR.

Nasza obecna rozmowa dotyczy rzeczywistych realiów sytuacji w Polsce — powiedział z kolei J. Urban. Ale w światowej opinii wytworzył się obraz Polski jako kraju, w którym panuje niebezpieczeństwo, który oddziaływał na opinię społeczną wielu krajów i na niektóre rządy. Na porządku rzeczy, rzecznik prasowy rządu zacytował szereg przykładów dezinformacji zaczerpniętych z zachodnich doniesień agencyjnych i prasowych publikowanych w ostatnich dniach. Np. o Lechu Wałęsie pisano rzeczy, gdzie co słowo to kłamstwo: „usiłował uciec z domu, w którym jest internowany”, „La Stampa” — 23.12.81, „Rozpacz” w sobotę strajk głodowy” (BBC — 23.12.81), „znajduje się w więzieniu na Rakowieckiej” (AFP — 22.12.81), „doznał ataku serca” — „Wujek” — 20.12.81, „20 bm. Reuter poinformował, że w wiecu CFTD w Francji uczczono minutę ciszy śmierci T. Mazowieckiego, który jest żywy i nie uskarża się na złe zdrowie, a 21 bm., że w pierwszym tygodniu stanu wojennego zginęło co najmniej 200 osób, a tysiąc jest rannych. Te same informacje podają 22 bm. rozgłoszenia BBC, dodając, że wielu internowanych cierpi na tyfus i gangrenę i że internowano księży, a zatrzymanych studentów byli bici. Również agencja Reuters podała 25 bm., że tysiące ludzi umierają z głodu na gołobogach pod oknami, brutalnie ich przesłuchują i biją”. „Berliner Morgenpost” z 22 bm. poinformował o niepokojach w Wojsku Polskim i o tym, że rzekomo wielu żołnierzy odmówiło udziału w akcjach AFP z 23 bm. powołując się na „źródła polskie” — przytaczała możliwość starć między armią a milicją. AP 20 bm. ogłosiła, że dezertujący żołnierze przyłączają się do strajkujących. Reuter 23 bm. cytował rzekomego rzecznika „Solidarności” — Jakuba Święcińskiego, który informował m.in. że wyznaczono radzieckie i czesko-słowackie oddziały wojskowe, które mają pomóc polskim oddziałom w łamaniu oporu robotników w portach i na Śląsku. Akcja taka przeprowadzona miała zostać 26 bm. Pisano też, że mieli miejsce aresztowania i bicia księży — powiedział m.in. J. Urban — a przecież absurdalnym jest taki fakt dla każdego, kto zna stosunki polskie. Aresztowania zostały tylko jeden ksiądz z woj. kazałskiego — za szkalowanie władz państwowych podczas wygłoszenia kazania. Pisano na Zachodzie i o tym, że Kuroń i Michnik byli aresztowanych było 746 osób, a wobec 208 wniesiono akty oskarżenia; dołączył skazano 14 osób — większość za przestępstwa pospolitne. Niektóre zachodnie środki masowego przekazu kłamały też podając fałszywe dane za następujące: 7 załanych na terenie kopalni „Wujek”, 1 osoba zmarła w gdańskim szpitalu w wyniku obrażeń, których doznała w trakcie ulicznych zamieszek.

Długa jest lista osobliwych informacji o Polsce — dodał gen. Szapiro. Trudno tu nawiazuje do wątpliwości dotyczących interwencji niektórych przedstawicieli świata kultury i nauki, gen. Szapiro stwierdził, iż chodziło o izolowanie tylko tych osób, które realizowały cele WRON w okresie stanu wojennego. Dodał, że wśród interwencyjnych są pisarze o nieznanym szerszej dorobku twórczym, ale za to znani z działalności politycznej, np. J. J. Lipski. W wyniku przeprowadzonych rozmów wiele osób już zwolniono, m.in. Andrzej Kijowski.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego gen. Jaruzelski nie występuje ostatnio jako sekretarz KC PZPR, T. Szapiro stwierdził, iż WRON uznaje kierownictwo partii w państwie, tak się jednak złożyło, że jedna osoba pełni funkcję I sekretarza KC, premiera, przewodniczącego WRON i ministra Obrony Narodowej. W enuncjacji prawowych ekspozycji się te funkcje, jak w danym momencie reprezentuje.

Stan wojenny jest potrzebny dla dokonania porządku we własnym domu — mówił generał. Stan ten nie likwiduje konstytucyjnej i historycznej roli, jaką partia spełnia w społeczeństwie. Zachowuje ona swą przewodnią rolę. W

WRON WRON działa poprzez członków partii pełniących służbę w wojsku. Nie jest więc radą instytucją działającą ponad partię, lecz służąca tym celom, które przyjęto na IX Zjeździe PZPR.

Nasza obecna rozmowa dotyczy rzeczywistych realiów sytuacji w Polsce — powiedział z kolei J. Urban. Ale w światowej opinii wytworzył się obraz Polski jako kraju, w którym panuje niebezpieczeństwo, który oddziaływał na opinię społeczną wielu krajów i na niektóre rządy. Na porządku rzeczy, rzecznik prasowy rządu zacytował szereg przykładów dezinformacji zaczerpniętych z zachodnich doniesień agencyjnych i prasowych publikowanych w ostatnich dniach. Np. o Lechu Wałęsie pisano rzeczy, gdzie co słowo to kłamstwo: „usiłował uciec z domu, w którym jest internowany”, „La Stampa” — 23.12.81, „Rozpacz” w sobotę strajk głodowy” (BBC — 23.12.81), „znajduje się w więzieniu na Rakowieckiej” (AFP — 22.12.81), „doznał ataku serca” — „Wujek” — 20.12.81, „20 bm. Reuter poinformował, że w wiecu CFTD w Francji uczczono minutę ciszy śmierci T. Mazowieckiego, który jest żywy i nie uskarża się na złe zdrowie, a 21 bm., że w pierwszym tygodniu stanu wojennego zginęło co najmniej 200 osób, a tysiąc jest rannych. Te same informacje podają 22 bm. rozgłoszenia BBC, dodając, że wielu internowanych cierpi na tyfus i gangrenę i że internowano księży, a zatrzymanych studentów byli bici. Również agencja Reuters podała 25 bm., że tysiące ludzi umierają z głodu na gołobogach pod oknami, brutalnie ich przesłuchują i biją”. „Berliner Morgenpost” z 22 bm. poinformował o niepokojach w Wojsku Polskim i o tym, że rzekomo wielu żołnierzy odmówiło udziału w akcjach AFP z 23 bm. powołując się na „źródła polskie” — przytaczała możliwość starć między armią a milicją. AP 20 bm. ogłosiła, że dezertujący żołnierze przyłączają się do strajkujących. Reuter 23 bm. cytował rzekomego rzecznika „Solidarności” — Jakuba Święcińskiego, który informował m.in. że wyznaczono radzieckie i czesko-słowackie oddziały wojskowe, które mają pomóc polskim oddziałom w łamaniu oporu robotników w portach i na Śląsku. Akcja taka przeprowadzona miała zostać 26 bm. Pisano też, że mieli miejsce aresztowania i bicia księży — powiedział m.in. J. Urban — a przecież absurdalnym jest taki fakt dla każdego, kto zna stosunki polskie. Aresztowania zostały tylko jeden ksiądz z woj. kazałskiego — za szkalowanie władz państwowych podczas wygłoszenia kazania. Pisano na Zachodzie i o tym, że Kuroń i Michnik byli aresztowanych było 746 osób, a wobec 208 wniesiono akty oskarżenia; dołączył skazano 14 osób — większość za przestępstwa pospolitne. Niektóre zachodnie środki masowego przekazu kłamały też podając fałszywe dane za następujące: 7 załanych na terenie kopalni „Wujek”, 1 osoba zmarła w gdańskim szpitalu w wyniku obrażeń, których doznała w trakcie ulicznych zamieszek.

Długa jest lista osobliwych informacji o Polsce — dodał gen. Szapiro. Trudno tu nawiazuje do wątpliwości dotyczących interwencji niektórych przedstawicieli świata kultury i nauki, gen. Szapiro stwierdził, iż chodziło o izolowanie tylko tych osób, które realizowały cele WRON w okresie stanu wojennego. Dodał, że wśród interwencyjnych są pisarze o nieznanym szerszej dorobku twórczym, ale za to znani z działalności politycznej, np. J. J. Lipski. W wyniku przeprowadzonych rozmów wiele osób już zwolniono, m.in. Andrzej Kijowski.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego gen. Jaruzelski nie występuje ostatnio jako sekretarz KC PZPR, T. Szapiro stwierdził, iż WRON uznaje kierownictwo partii w państwie, tak się jednak złożyło, że jedna osoba pełni funkcję I sekretarza KC, premiera, przewodniczącego WRON i ministra Obrony Narodowej. W enuncjacji prawowych ekspozycji się te funkcje, jak w danym momencie reprezentuje.

Stan wojenny jest potrzebny dla dokonania porządku we własnym domu — mówił generał. Stan ten nie likwiduje konstytucyjnej i historycznej roli, jaką partia spełnia w społeczeństwie. Zachowuje ona swą przewodnią rolę. W

WRON WRON działa poprzez członków partii pełniących służbę w wojsku. Nie jest więc radą instytucją działającą ponad partię, lecz służąca tym celom, które przyjęto na IX Zjeździe PZPR.

Nasza obecna rozmowa dotyczy rzeczywistych realiów sytuacji w Polsce — powiedział z kolei J. Urban. Ale w światowej opinii wytworzył się obraz Polski jako kraju, w którym panuje niebezpieczeństwo, który oddziaływał na opinię społeczną wielu krajów i na niektóre rządy. Na porządku rzeczy, rzecznik prasowy rządu zacytował szereg przykładów dezinformacji zaczerpniętych z zachodnich doniesień agencyjnych i prasowych publikowanych w ostatnich dniach. Np. o Lechu Wałęsie pisano rzeczy, gdzie co słowo to kłamstwo: „usiłował uciec z domu, w którym jest internowany”, „La Stampa” — 23.12.81, „Rozpacz” w sobotę strajk głodowy” (BBC — 23.12.81), „znajduje się w więzieniu na Rakowieckiej” (AFP — 22.12.81), „doznał ataku serca” — „Wujek” — 20.12.81, „20 bm. Reuter poinformował, że w wiecu CFTD w Francji uczczono minutę ciszy śmierci T. Mazowieckiego, który jest żywy i nie uskarża się na złe zdrowie, a 21 bm., że w pierwszym tygodniu stanu wojennego zginęło co najmniej 200 osób, a tysiąc jest rannych. Te same informacje podają 22 bm. rozgłoszenia BBC, dodając, że wielu internowanych cierpi na tyfus i gangrenę i że internowano księży, a zatrzymanych studentów byli bici. Również agencja Reuters podała 25 bm., że tysiące ludzi umierają z głodu na gołobogach pod oknami, brutalnie ich przesłuchują i biją”. „Berliner Morgenpost” z 22 bm. poinformował o niepokojach w Wojsku Polskim i o tym, że rzekomo wielu żołnierzy odmówiło udziału w akcjach AFP z 23 bm. powołując się na „źródła polskie” — przytaczała możliwość starć między armią a milicją. AP 20 bm. ogłosiła, że dezertujący żołnierze przyłączają się do strajkujących. Reuter 23 bm. cytował rzekomego rzecznika „Solidarności” — Jakuba Święcińskiego, który informował m.in. że wyznaczono radzieckie i czesko-słowackie oddziały wojskowe, które mają pomóc polskim oddziałom w łamaniu oporu robotników w portach i na Śląsku. Akcja taka przeprowadzona miała zostać 26 bm. Pisano też, że mieli miejsce aresztowania i bicia księży — powiedział m.in. J. Urban — a przecież absurdalnym jest taki fakt dla każdego, kto zna stosunki polskie. Aresztowania zostały tylko jeden ksiądz z woj. kazałskiego — za szkalowanie władz państwowych podczas wygłoszenia kazania. Pisano na Zachodzie i o tym, że Kuroń i Michnik byli aresztowanych było 746 osób, a wobec 208 wniesiono akty oskarżenia; dołączył skazano 14 osób — większość za przestępstwa pospolitne. Niektóre zachodnie środki masowego przekazu kłamały też podając fałszywe dane za następujące: 7 załanych na terenie kopalni „Wujek”, 1 osoba zmarła w gdańskim szpitalu w wyniku obrażeń, których doznała w trakcie ulicznych zamieszek.

Długa jest lista osobliwych informacji o Polsce — dodał gen. Szapiro. Trudno tu nawiazuje do wątpliwości dotyczących interwencji niektórych przedstawicieli świata kultury i nauki, gen. Szapiro stwierdził, iż chodziło o izolowanie tylko tych osób, które realizowały cele WRON w okresie stanu wojennego. Dodał, że wśród interwencyjnych są pisarze o nieznanym szerszej dorobku twórczym, ale za to znani z działalności politycznej, np. J. J. Lipski. W wyniku przeprowadzonych rozmów wiele osób już zwolniono, m.in. Andrzej Kijowski.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego gen. Jaruzelski nie występuje ostatnio jako sekretarz KC PZPR, T. Szapiro stwierdził, iż WRON uznaje kierownictwo partii w państwie, tak się jednak złożyło, że jedna osoba pełni funkcję I sekretarza KC, premiera, przewodniczącego WRON i ministra Obrony Narodowej. W enuncjacji prawowych ekspozycji się te funkcje, jak w danym momencie reprezentuje.

Stan wojenny jest potrzebny dla dokonania porządku we własnym domu — mówił generał. Stan ten nie likwiduje konstytucyjnej i historycznej roli, jaką partia spełnia w społeczeństwie. Zachowuje ona swą przewodnią rolę. W

WRON WRON działa poprzez członków partii pełniących służbę w wojsku. Nie jest więc radą instytucją działającą ponad partię, lecz służąca tym celom, które przyjęto na IX Zjeździe PZPR.

wet mówić o plotkach czy też kaskadach dziennikarskich — są to po prostu oczywiste bzdury, z których nie każda można lub trzeba dementować.

W chwili obecnej nie ma możliwości spotkań z internowanymi, chociażby jednak zapewnić, że nie ma w Polsce obozów internowanych, są tylko ośrodki obozowości. Mogą poinformować oficjalnie, że członkowie kierownictwa „Solidarności” znajdują się w jednym z domów wczasowych. Pobyt internowanych regulują odpowiednie przepisy wydane przez ministra Sprawiedliwości w formie rozporządzenia i są one przestrzegane; internowani mają kontakt z rodziną, korzystają także z ochrony prawnej.

Niektóre pytania nawiązywały do ostatniego oświadczenia Reagana w sprawie Polski. Stanowisko prezydenta USA wywołało u nas zdumienie i stwierdził gen. Szapiro. WRON nie dąży do żadnych podstaw do wypowiedzi w takim tonie. Restrykcje ekonomiczne wobec Polski ze strony USA, które zapowiedział prezydent stanowią broń obosieczną. Połączenia one wprawdzie nasze trudności ekonomiczne, ale zmusi to nas do znalezienia odpowiednich, innych rozwiązań. W perspektywie stworzą te restrykcje inne sposoby rozwoju ekonomicznego Polski.

Pożyczki i import nowoczesnej technologii w dużym stopniu przyspieszały nasz rozwój, ale trzeba pamiętać, że równocześnie wchodziliśmy w różnorodne zależności, utrudniające także budowę naszego potencjału ekonomicznego. Reagan zapowiedział wprowadzenie restrykcji wobec nas, ale nie wiadomo jeszcze czy będą one realizowane. Sądzi, iż wystąpienie Reagana nie zostanie zaliczone do klasyki współczesnej dyplomacji. Prezydent USA traktuje selektywnie prawa człowieka; nie zauważaliśmy bowiem podobnych reakcji na wydalenie np. w Salwadore, Turcji czy Irlandii. Jego hasła mają jednostronny kierunek „ekspansyjny”. Stosunki polsko-amerykańskie — przypominał generał — kształtowały się w oparciu o wzajemną sympatię naszych narodów i są, że mimo wszystko będą w przyszłości układały się dobrze.

Z satysfakcją obserwujemy, że większość rządów krajów europejskich, zajmując racjonalne i powściągliwe stanowisko w sprawie Polski. Pozytywnie odnotowujemy ewolucję stanowiska rządu Francji i innych krajów.

Po zakończeniu strajku w kopalni „Piast” mamy obecnie pierwszy dzień spokoju w całym kraju — powiedział na końcowej części spotkania J. Urban. Padło tu pytanie na temat pojednania narodowego. Zarówno W. Jaruzelski, jak i cała WRON, konsekwentnie i jednoznacznie opowiedzieli się za pojednaniem, a nawet więcej — za porozumieniem na szczytach politycznej socjalizacji. Natomiast jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego podkreślano, że nie ma mowy o porozumieniu z ekstremistami z kierowniczych kręgów „Solidarności”, którzy zmierzają do zburzenia ustroju. Ogólna intencja polityki partii i rządu jest zatem nie tylko pojednanie, ale po prostu i sądzimy że część internowanych przemysli swą postawę, a wówczas nie stoi na przeszkodzie, aby powrócił do czynnego ale konstruktywnego życia społecznego.

Obecnych na konferencji dziennikarzy poinformował, że w miarę stabilizacji sytuacji w kraju, kanały informacyjne będą stopniowo odblokowywane.

(PAP)

Program radiowy i TV

RADIO

CZWARTEK — 31 grudnia 1981

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00. 5.00: Wiadomości. 5.30: Muzyka ludowa. 6.10: Muzyka na dzień dobry. 6.20: Główny program. 6.30: Skróty wiadomości. 6.40: Muzyka na dzień dobry. 7.00: Dziennik poranny. 7.10: Serwis informacyjny. 7.20: Główny program. 7.30: Przegląd prasy. 7.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 8.00: Skróty wiadomości. 8.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 8.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 8.30: Muzyka polska. 8.40: Muzyka na dzień dobry. 8.50: Dziennik wieczorny. 9.00: Główny program. 9.10: Serwis informacyjny. 9.20: Główny program. 9.30: Przegląd prasy. 9.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 10.00: Skróty wiadomości. 10.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 10.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 10.30: Muzyka polska. 10.40: Muzyka na dzień dobry. 10.50: Dziennik wieczorny. 11.00: Główny program. 11.10: Serwis informacyjny. 11.20: Główny program. 11.30: Przegląd prasy. 11.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 12.00: Skróty wiadomości. 12.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 12.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 12.30: Muzyka polska. 12.40: Muzyka na dzień dobry. 12.50: Dziennik wieczorny. 13.00: Główny program. 13.10: Serwis informacyjny. 13.20: Główny program. 13.30: Przegląd prasy. 13.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 14.00: Skróty wiadomości. 14.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 14.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 14.30: Muzyka polska. 14.40: Muzyka na dzień dobry. 14.50: Dziennik wieczorny. 15.00: Główny program. 15.10: Serwis informacyjny. 15.20: Główny program. 15.30: Przegląd prasy. 15.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 16.00: Skróty wiadomości. 16.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 16.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 16.30: Muzyka polska. 16.40: Muzyka na dzień dobry. 16.50: Dziennik wieczorny. 17.00: Główny program. 17.10: Serwis informacyjny. 17.20: Główny program. 17.30: Przegląd prasy. 17.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 18.00: Skróty wiadomości. 18.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 18.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 18.30: Muzyka polska. 18.40: Muzyka na dzień dobry. 18.50: Dziennik wieczorny. 19.00: Główny program. 19.10: Serwis informacyjny. 19.20: Główny program. 19.30: Przegląd prasy. 19.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 20.00: Skróty wiadomości. 20.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 20.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 20.30: Muzyka polska. 20.40: Muzyka na dzień dobry. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Główny program. 21.10: Serwis informacyjny. 21.20: Główny program. 21.30: Przegląd prasy. 21.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 22.00: Skróty wiadomości. 22.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 22.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 22.30: Muzyka polska. 22.40: Muzyka na dzień dobry. 22.50: Dziennik wieczorny. 23.00: Główny program. 23.10: Serwis informacyjny. 23.20: Główny program. 23.30: Przegląd prasy. 23.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 24.00: Skróty wiadomości. 24.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 24.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 24.30: Muzyka polska. 24.40: Muzyka na dzień dobry. 24.50: Dziennik wieczorny. 25.00: Główny program. 25.10: Serwis informacyjny. 25.20: Główny program. 25.30: Przegląd prasy. 25.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 26.00: Skróty wiadomości. 26.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 26.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 26.30: Muzyka polska. 26.40: Muzyka na dzień dobry. 26.50: Dziennik wieczorny. 27.00: Główny program. 27.10: Serwis informacyjny. 27.20: Główny program. 27.30: Przegląd prasy. 27.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 28.00: Skróty wiadomości. 28.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 28.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 28.30: Muzyka polska. 28.40: Muzyka na dzień dobry. 28.50: Dziennik wieczorny. 29.00: Główny program. 29.10: Serwis informacyjny. 29.20: Główny program. 29.30: Przegląd prasy. 29.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 30.00: Skróty wiadomości. 30.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 30.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 30.30: Muzyka polska. 30.40: Muzyka na dzień dobry. 30.50: Dziennik wieczorny. 31.00: Główny program. 31.10: Serwis informacyjny. 31.20: Główny program. 31.30: Przegląd prasy. 31.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 32.00: Skróty wiadomości. 32.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 32.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 32.30: Muzyka polska. 32.40: Muzyka na dzień dobry. 32.50: Dziennik wieczorny. 33.00: Główny program. 33.10: Serwis informacyjny. 33.20: Główny program. 33.30: Przegląd prasy. 33.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 34.00: Skróty wiadomości. 34.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 34.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 34.30: Muzyka polska. 34.40: Muzyka na dzień dobry. 34.50: Dziennik wieczorny. 35.00: Główny program. 35.10: Serwis informacyjny. 35.20: Główny program. 35.30: Przegląd prasy. 35.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 36.00: Skróty wiadomości. 36.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 36.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 36.30: Muzyka polska. 36.40: Muzyka na dzień dobry. 36.50: Dziennik wieczorny. 37.00: Główny program. 37.10: Serwis informacyjny. 37.20: Główny program. 37.30: Przegląd prasy. 37.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 38.00: Skróty wiadomości. 38.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 38.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 38.30: Muzyka polska. 38.40: Muzyka na dzień dobry. 38.50: Dziennik wieczorny. 39.00: Główny program. 39.10: Serwis informacyjny. 39.20: Główny program. 39.30: Przegląd prasy. 39.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 40.00: Skróty wiadomości. 40.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 40.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 40.30: Muzyka polska. 40.40: Muzyka na dzień dobry. 40.50: Dziennik wieczorny. 41.00: Główny program. 41.10: Serwis informacyjny. 41.20: Główny program. 41.30: Przegląd prasy. 41.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 42.00: Skróty wiadomości. 42.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 42.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 42.30: Muzyka polska. 42.40: Muzyka na dzień dobry. 42.50: Dziennik wieczorny. 43.00: Główny program. 43.10: Serwis informacyjny. 43.20: Główny program. 43.30: Przegląd prasy. 43.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 44.00: Skróty wiadomości. 44.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 44.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 44.30: Muzyka polska. 44.40: Muzyka na dzień dobry. 44.50: Dziennik wieczorny. 45.00: Główny program. 45.10: Serwis informacyjny. 45.20: Główny program. 45.30: Przegląd prasy. 45.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 46.00: Skróty wiadomości. 46.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 46.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 46.30: Muzyka polska. 46.40: Muzyka na dzień dobry. 46.50: Dziennik wieczorny. 47.00: Główny program. 47.10: Serwis informacyjny. 47.20: Główny program. 47.30: Przegląd prasy. 47.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 48.00: Skróty wiadomości. 48.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 48.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 48.30: Muzyka polska. 48.40: Muzyka na dzień dobry. 48.50: Dziennik wieczorny. 49.00: Główny program. 49.10: Serwis informacyjny. 49.20: Główny program. 49.30: Przegląd prasy. 49.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 50.00: Skróty wiadomości. 50.10: „Dwajście miesięcy” — basz. 50.20: Koncert Orkiestry PR i TV w Poznaniu. 50.30: Muzyka polska. 50.40: Muzyka na dzień dobry. 50.50: Dziennik wieczorny. 51.00: Główny program. 51.10: Serwis informacyjny. 51.20: Główny program. 51.30: Przegląd prasy. 51.40: „Obserwacje” — program publicystyczny. 52.0

W 40-lecie PPR ...natchnąć wiarą w wielkość sprawy

Przed 40 laty powstała Polska Partia Robotnicza — rewolucyjna partia polskiego proletariatu. Wezwała nocześnie do daleko idących przemian demokratyczno-rewolucyjnej całości cele narodowe z klasowymi. Już Frontu Narodowego, skupiającego w swych szeregiach demokratyczne siły społeczeństwa w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Na ziemiach wchodzących dzisiaj w skład województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego dopiero w sierpniu 1944 r. Właśnie narodzinom PPR w naszym regionie poświęcamy artykuł, oparty na wspomnieniach białostockich działaczy.

27 LIPCA 1944 roku odbyło się w Chełmie posiedzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W pewnej chwili przewodniczącemu PKWN Osóbce Morawskiemu wręczono jakąś kartkę. Przeczytał ją i zawołał: „Białostok wyzwolony!” Uczestniczka tego posiedzenia, Edwarda Orłowska wspomina: „Wszyscy zerwali się z miejsc. Posiedzenie przerwało. Leonard Borkowicz i Jerzy Stachelski, planowani pęchomocnikami PKWN, nazajutrz mieli udać się do Białegostoku. Natychmiast wyruszyła tam grupa operacyjna. Za godzinę wzniosł się w powietrze „dogłus” wiozący 18 żołnierzy polskich i 3-osobową grupę działaczy partyjnych. Byli to Tadeusz Paszta, Zygmunt Zieliński i ja. Do głębi wzruszona leciałam do mojego Białegostoku w pierwszym dniu jego wolności!”

Warto jeszcze cytować jeden fragment wspomnień znanego działacza komunistycznej, opisyujący spotkanie żołnierzy i wysłanników PKWN w wyzwolonym mieście. „Samolot nasz wylądował w Białymstoku wieczorem 27 lipca na płocynie jeszcze białostockim lotnisku. Zwartą grupką ruszyliśmy do miasta. Zaledwie ukazaliśmy się w ruinach przed chwilą na pozór zupełnie bezładnych ulicach zaczęły otaczać nas wciąż rosnące tłumy ludzi. Na widok mundurów Wojska Polskiego i orzełków na czapkach ze wszystkich stron wybiegli ludzie, którzy płakali, całowali żołnierzy, dotykali ich rękami. Słyszeliśmy wśród nich, przeżywając wspólnie radość z powodu wyprzedzenia hitlerowców.”

Zadaniem Edwardy Orłowskiej, Tadeusza Paszty i Zygmunta Zielińskiego było — między innymi — zorganizowanie na wyzwolonych ziemiach Białostoczczyzny pierwszych organizacji Polskiej Partii Robotniczej. Tu trzeba wyjaśnić, że w latach 1941 — 1944 na Białostoczczyźnie działały tylko komitety antyfaszystowskie z udziałem b. kapepców. Próbowali one nawiązać kontakty z PPR, powstała 5 stycznia 1942 r. ale starania te zakończyły się niepowodzeniem. Ponadto do końca nie była wyłaśniona przynależność państwowa części ziem b. województwa białostockiego.

Dlatego wysłannicy PKWN w lipcu 1944 roku nie zastali w Białymstoku organizacji PPR. Wszyscy należeli do tworzących od podstaw, niemal od zera „Od czego więc zacząć, za takie niechęci ognio, by utrzymać łańcuch?” — pisała polska Edwarda Orłowska — „Każde z nas skierowanych tu przez partię, ma długoletnie doświadczenie w pracy nielegalnej, uniwersytetu” w więzieniach sanacyjnych. Ale teraz wymaga się czegoś zupełnie innego. Czy podaliśmy ogromowi złoźnym na nasze barki zadań politycznych i gospodarczych?”

Co więc decydowało o powołaniu organizatorów pierwszych ogniw PPR na Białostoczczyźnie? Przypominamy, że na pierwszym posiedzeniu w domu przy ulicy Mickiewicza 11 zebrało się ich zaledwie czterdziestu sześciu. Mało, bardzo mało jak na ogrom — zadań, jakie mieli wykonać. Oddaliśmy im głos.

Oto co pisał we wspomnieniach „Partia uczyła nas i na własnym doświadczeniu przekonywałaś się, że nie ma powodzenia każdej wielkiej sprawy zależeć od tego, czy potrafimy dotrzeć do mas, znaleźć z nimi wspólny język, przekonać je, natchnąć wiarą w słuszność i wielkość sprawy. Należało odnaleźć ludzi, oddanych sprawie Polski Ludowej, ułokować ich jak najbliższą masę, którym trzeba cierpliwie wyjaśnić o co walczą partia, jakie są jej zamierzenia i jak

ciąg dalszy na str. 4



Czy mały Dawid pójdzie w ślady dziadka i ojca? Lokomotywę-zabawkę już ma.

Kiedy się jeździ tydzień jest krótszy

Ojciec, gdy się dowiedział, że młodszy syn, Waldek, chce się przebrać do pracy w parowozowni, przestrzegali go: — Będziesz się tyle lat włożył, co ja, bez niedziel i świąt. W wigilię zobaczysz choinki w cudzych oknach, a latem plażę, jak przejeżdżasz most na rzece.

Odstraszanie nie dało. — Człowiek się przy koleji wychował, to jakże nie miał zostać kolejarzem? — mówi syn. — Tę biegać zaraz za ścianą domu, kolejdzi pochodzą z rodzin kolejarzów. U nas bardzo uroczyste obchodzili się Dzień Kolejarza, to było święto! Albo 1 Maja, na pochod zawsze szła orkiestra kolejowa ze Starosielec. To się pamięta.

Gdy jeszcze byłem w szkole podstawowej, ojciec często przyjeżdżał na mamej do Starosielec. No to my z bratem — hyci! na parowóz. Jaka to była radość, pociągnać za gwizdek. Kolejdzi wdziali nas przez okno i zadrżeli. Przychodziliśmy wieczorem do domu brudni, dostawali się nam od mamy, dostawali się i ojcu.

Jakie jest życie kolejarza, też dobrze wiedziałem. Nieraz chodziliśmy z bratem do dyżurnego na stacji, żeby zadzwonił do dyspozytora, co z ojcem, bo go już



Nareszcie jest czas na zainteresowania pozazawodowe.

Przez trzy lata pracowali razem w parowozowni — Zdzisław Marczak i Waldek Marczak. Zrazu nie wszyscy się połąkali, że przybył im Marczak junior i dochodziło do zabawnych nieporozumień. Różnica była nie tylko w wieku. Marczak senior już 24 lata jeździł na parowozie, podczas gdy junior został młodszym maszynistą, ale na lokomotywie spalinowej.

Jeszcze dziś ojciec i syn potrafili długo dyskutować o różnicach między parowozem a lokomotywą spalinową. Parowóz — to węgiel, woda i para. Brudno, dużo ruchu i ciężka fizyczna praca. Przy dobrym mrozie na trasie do Warszawy trzeba było wrzucić do pieca łopatą do 12 ton węgla. A lokomotywa, to tylko praca rąk na pulpicie.

Marczak senior przez 27 lat pozostał wierny parowozowi, chociaż czasem przesiadał się na lokomotywę. Potem przyszły kłopoty ze zdrowiem. Operacja spowodowała, że przeszedł znowu do pracy w warsztacie. Pracy niby lżejszej, ale też zmianowej, nocnej. Od niedawna jest na przyspieszonej emeryturze.

Marczak junior po dwóch latach pracy jako młodszy maszynista skierowany został na kurs. Zdał egzamin i otrzymał prawo kierowania. Nie zdążył jeszcze odebrać dekretu maszynisty trakcji spalinowej, gdy nadeszła ta decydująca chwila: pierwsza samodzielna jazda.

Dobrze to pamięta. Przyszedł na noc na tzw. rezerwę, a tu dyspozytor mówi mu, żeby się zabrał w drogę do Warszawy i to po prawej stronie. Prawa strona — w lokomotywie oznacza miejsce maszynisty, lewa — pomocnika. Trochę było strachu, ale wszystko dobrze poszło.

Potem dostał swoją stałą lokomotywę, z numerem trzynastym wprawdzie, ale wcale nie pechowym, co mu niektórzy przypisywali. Bardzo się do niej przyzwyczail.

Lubi szybką jazdę.

— Pociąg sam jeździ po szynach, w lokomotywie są z przodu dwie szyny. Do Ząbka krajobraz piękny, ale z nudów można skończyć. Kolące się ten pociąg i kolące, trzydzieści kilometrów na godzinę, tur, tur, tur... Jak można przyjeżdżać, to od razu jest wesoło. Przy setce na godzinę perony i drzewa tylko mig, mig... Rzadko można taką szybkość rozwinać, dyscyplina obowiązuje. Na linii do Warszawy teraz taki ruch, że jeździ się od semafora do semafora i stają.

Lubi też zmiany trasy. Na co dzień jeździ się szlakiem: do Suwałk, Eku, Kutnicy, czasami Brzostowicy i Grodna. Najdalej był w Szczecinie. Ojciec, który objeżdżał całą Polskę, uśmiewa się: — cóż, młody, jeszcze zdąży...

Nie lubi być pasażerem w wagonie. To jest nudne. Na dodatek ciągle wiat, czemu ten maszynista akurat hamuje, czemu to robi, czemu tamto, co się na torach dzieje.

Najważniejsze, że lubi swoją pracę.

Kiedy się jeździ, tydzień jest krótszy. Wychodzi się z domu w poniedziałek, a gdy się wraca jest już piątek. Czasem jednak myślę sobie, czy nie lepiej by było taką robotę na ośmiu godzin, mieć wolne wieczory, 146 dni wolnych, w niedziele z rodziną do lasu. Wtedy przypominam sobie urlop. Z początku jest fajnie, ale pod koniec czas się wyczerpuje, nudnie, nie mogę się doczekać, żeby już pójść do pracy.

Nie każdy może mieć taki tryb życia, fizycznie czy psychicznie, bo nie w przyzwyczajeniu tylko sprawa. Nie każdy też decyduje się

na wiele wyrzeczeń. Dużo młodych kolegów nie wytrzymuje, popracuje trochę i zwalnają się.

Kiedy się prowadzi pociąg osobowy, obowiązują stały miesięczny plan, grafik wyjazdów. Podobnie przy manewrach na stacji. Jednakże „trzydziestka” Marczaka jest akurat w remoncie i jeździ na wolnych lokomotywach, prowadzi pociąg towarowy. Nie wiadomo, kiedy wyjadzie — zawiadamiają go o tym na razę godzinę przed wyruszeniem na trasę, nie wiadomo, kiedy wróci. O tym, żeby zaplanować rodzinny Sylwester, nie ma więc co marzyć.

Na kole to normalne. Marczak senior wspomina, jak to w zimie stulecia jechał towarowym do Warszawy i z powrotem zjechał na pięćdziesiąt godzin. A syn dorzucił opowieść o jeszcze gorzej zimie sprzed czterech lat, kiedy to na trasie z Kutnicy stoczył prawdziwą walkę ze śnieżycą i mrozem; zamiast iano wrócić do domu wieczorem, w dzień sylwestrowy, zmarnowali na kość. Nowy Rok powitał wprawdzie z rodzimą, ale śpiąc na siedząco.

Jak będzie w tym roku? Najważniejszy jest spokój. Poprawia się dyscyplina pracy, a i do domu można spokojnie w nocy wracać.

Marczak senior wszystkie święta spędza już w domu. Trochę się obawiał emerytury, ale syn jest o ojca spokojny. — Tata ma dużo zainteresowań. Działka, grzyby, no, umiarkuj mu na lato podtrzącać.

Przynosi też i pokazuje prace ojca: obrazy, malowane farbami, wypalane na drewnie, wykłajane prasowaną słomą. Pełzaki, portrety i kwiaty. Czasem miłym są stałki.

Ojciec jest trochę zatęskniony. To takie — mówi — amatorskie prace. Pamięta dzień, kiedy się to wszystko zaczęło. Na lekcji rysunków, w czwartej czy piątej klasie, nauczyciel kazał narysować głowę Babu Jagi. Nic mu nie wychodziło. Co postawił kreskę, to wyrzucił sumka. Wtedy nauczyciel siadł obok w ławce i wolno pokazał, jak się prowadzi rękę. Zatrzymało go to, zaczął ćwiczyć w domu, wprawił się. Na pamięć zachował trochę dawnych rysunków. Teraz będzie miał więcej czasu na malowanie.

Pani Marczakowa też skorzystała z możliwości wczesniejszego przejścia na emeryturę. Dwieście lat pracowała w handlu, potem dwadzieścia jeden w „Fastach”. Zadowolona jest ze swego pracowitego życia, z dwóch synów, których z miłości wychowała.

Rodnice niech odpoczną, teraz jest czas dla młodych — mówi Waldek.

Ma wiele planów. Wstąpił do partii, zapisał się do Technikum Kolejowego. Niektawo pozostaje pracą z nauką, a dodatkowym utrudnieniem są warunki mieszkaniowe: na trzy pokoje u teściów przypada dziesięć osób. Ale wierzy, że uda mu się i skłonić naukę; dostać mieszkanie. Liczy też, że jeszcze przesiądzie się z lokomotywy na elektrowóz. Linia do Łochowa już przecięt elektryfikowano.

ANIELA ŁABANOW

W kolneńskiej »MORENIE«



Gdy dzianiny nie brakuje, to lepiej i dla zakładu i dla pracujących w akordzie kobiet... Fot. Gabor Lorinczy

Dyrektor Rykiwicz przyznaje, że miał mieszane uczucia, kiedy 14 bm. szedł do pracy. Nie był przekonany, czy wszystko będzie w porządku. Na niepokój brała się z tego, że podległa mu zalegała o 100 proc. członkowie „Solidarności”. Skąd mógł więc wiedzieć, jak ci ludzie zareagują na wprowadzenie stanu wojennego i zawieszenie działalności związków.

Dziś dyrektor jest już spokojny. Ludzie pracują — może nawet lepiej niż kiedyś. Od 14 grudnia nie było jeszcze takiego dnia, w którym nie wykonano byłoby zadania planowe. Jednak już dziś wiadomo, że do wykonania zadań rocznych zabraknie około dwóch tygodni.

Niemalby wpływ na to miały zapewne strajki, a także wyłączenia prądu — mówi szwacz maszynowy, Zofia Stachelska. Teraz robota idzie całą parą nie ma większych kłopotów. Wiemy, że produkcja musi być wykonana, ale wiemy też, że możliwe to będzie tylko wtedy, gdy będzie panowała dyscyplina.

Podobnie jak Stachelska myślała również inni. Ona sama pracuje w „Morenie” od początku — 1 grudnia minęło 17 lat. Ma Tadeusz przez 14 lat związany był z zakładem. Ciężka choroba przerwała jednak ten swisty rodzinno-zakładowy „romans”. Pani Zofia mówi, że będzie tu pracowała do końca sił starczy. I dodaje jeszcze: — Nieraz nam teraz tak nie potrzeba, jak spokoju. Może być biednie, ale spokojnie.

Jedną trzecią załogi spośród zatrudnionych 340 pracowników rozpoczęła tu pracę przed 17 laty. Inaczej to wszystko wyglądało i asortyment wrobów był nieco inny i warunki pracy.

Człowiek pracował za marną groszę. Po pracy troszczył się jeszcze o to, co do garnka włożyć, choć wówczas nieco inaczej wyglądały również skłeny. Ale dziś kobiety z „Moreny” mają ten problem z głowy. Przyszkolony kłosek jest dobrze zapracowany. Tuż przed świętami ponad 90 proc. załogi zrealizowała swoje kartkowe przydziały. Było wszystko — od słoniny i boczku po synkce. Pod dostatkiem jest również sera i masła. Podkończyły pobory, są również średnia zarobków oscyluje w granicach 6 tys. zł. Tak więc i robota inaczej idzie.

Ciąg dalszy na str. 5



Krystyna Pikulińska obżywa reformy i figi. W dniu naszej wizyty w zakładzie zebrała 172 zł.

W 40-lecie PPR

Ciąg dalszy ze str. 3

mienniczych i odpowiednich narzędzi. Wtedy z inicjatywy PPR zorganizowano brygady robotnicze, które pomagały chłopom dzielić pańskie majątki.

Odwolano się także do załóg robotniczych. Na wezwanie Komitetu Wojewódzkiego PPR, białostocki włókiennik, drzewiarz, metalowiec, kolejarz, energetycy, wodociągownicy przystępowali samorzutnie do odgruzowania zniszczonych fabryk, ratowania ocalałego majątku, kompletowania parku maszynowego a następnie do odbudowy zakładów i uruchomienia produkcji. Ludzie często pracowali bez zapłaty, przynosili z domów własne narzędzia, wykazywali ogromną ofiarności i zapał do pracy. Jeszcze w 1944 roku ruszają pierwsze zakłady przemysłowe i obiekty komunalne.

Dziś, po latach, ciśnie się na usta pytanie: co sprawiło, że stosunkowo mała garstka działaczy partyjnych potrafiła w tamtych latach podjąć i wykonać tak szerokie masy robotnicze i chłopskie? Przecież w czasie przeprowadzania reformy rolnej na Białostocczyźnie do partii należało zaledwie 105 ludzi. Wydaje się, że w tych latach nie miały być z państwowością takie poczucia jak ideowość, zaangażowanie, ofiarności, poświęcenie. Znalazły one na co dzień potwierdzenie w konkretnych czynach i dokonaniach, zgodnych z dążeniami i aspiracjami mas robotniczych i chłopskich.

Partia umiejętnie układała także swoje stosunki z wszystkimi siłami politycznymi i

społecznymi, które opowiadały się za demokratyczną i sprawiedliwą Polską. Kto nie jest przeciwko nam, jest z nami! — to hasło przyswiliło poczynaniom białostockich PPR-owców.

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PPR powołano Komisję Porozumiewawczą, która koordynowała współpracę i współdziałanie demokratycznych partii i stronnictw politycznych (PPR, PPS, SL, SD). Już wtedy wykładała się jedność ruchu robotniczego, kształtowała idea Frontu Narodowego, wysunięta na pierwszy plan politycznym zebrań PPR w dniu 5 stycznia 1942 r. Zastępca PPR było także nawiązanie i rozwinięcie sojuszu robotniczo-chłopskiego, czego widownym wyrazem mogło być sprawne i sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej.

DZIŚ, w 40 lat od chwili powstania PPR, jej założenia programowe i bogate doświadczenia nie straciły na aktualności. Pozostają ciągle żywe. Szczególnie aktualna jest — jak pisał historyk B. Hillebrandt — „konceptja budowy mostów nad przepaściami dzielącymi różne siły społeczne, jeśli tylko akceptują one ustrój socjalistyczny... Aktualne też stają się próby jednoczenia narodu wokół pozytywnego programu. Po wojnie czynnikiem jednoczącym wysiłki Polaków stała się potrzeba szybkiej odbudowy kraju i przezwyciężania katastrofalnych skutków wojny. Obecnie jest nią konieczność wydzignięcia kraju z tragicznej sytuacji gospodarczej i społecznej”.

ST. SWIERAD

Domy tkaczy — proste i skromne w swej architekturze stanowią niezaprzeczalny walor Supraśla. Ich ponad stuletnia obecność w tym miasteczku dowodzi stałości i stabilności funkcjonującej tu tradycji. Co niektóre budynki ozdobione są już konserwatorską etykietką, ale we wszystkich bez wyjątku mieszkają ludzie z pokolenia na pokolenie.

W jednym z tych domów przy głównej ulicy, będącej w letnie popołudnia gwarownym deptakiem, mieszka pani JANINA OŁDYTOWSKA z mężem, trzema synami, synową i dwiema wnuczkami. Aktualnie żyją tu trzy generacje, ale tradycje rodzinne sięgają znacznie głębiej.

O RODOWODZIE. Ojciec Janiny — Aleksander Juchnik — był supraskim włókiennikiem. Musiał być dobrym specjalistą, skoro nikt inny tylko właśnie on naprawiał przędzalnice w całej okolicy i skłotał w sprawach zawodowych wyjeżdżał na Wę-



„Co bym nie robiła, czego bym nie tknęła — zawsze myślałam o najbliższych” — mówi pani Janina Oldytowska.

Myślę o swoich mężczyznach

gry i do Rumunii. W trzydziestym drugim roku kupił na własność ów dom tkacza, by przeżyć w nim wiek męski i późną starość. Dożył 89 lat. — Życzylabym sobie — powie pani Janina — takiej starości jaką miał tata. Zachował sprawność fizyczną i umysłową do ostatnich chwil życia. Był zawsze dostojny, elegancki — prawdziwy przedwojenny mistrz.

Matka — Anna z Buzalskich nigdy nie pracowała zawodowo, ale dom prowadziła w taki sposób, o którym dzieci i wnuki opowiadają legendy następnym pokoleniom. Świetnie gotowała, zajmowała się robotkami ręcznymi, lubiła czytać, ład i porządek.

O DOMU. Rozkład domu jest taki, że parter o dwóch obniżonych skrzydłach zajmują rodzice i dwaj nieznośni synowie. Górę zaś, świetnie i ze smakiem urządzonej — syn z żoną i córkami. Przynajmniej w jednym z pokoi na parterze pozostał ślad minionej epoki: stare portrety dziadków, ich meble, nawet filizanki, z których pijemy kawę.

Zastaje taki obrazek: dziadek zapijony w lekturze, wnuczki: czteroletnia Agnieszka i dwuletnia Ania bawią się bombkami, które z uciechą przewieszają ze świątecznej choinki na ozdobny świecznik. Gdy dziadek ten fakt dostrzeże, powie: — babcia na pewno nie pozwoliłaby na taki bałagan.

Babci nie ma, wyszła po zakupy.

O ZONIE. Od początku w naszym domu panują żonine rządy silnej ręki. My czterej, a gdy był teści — on również, podporządkowujemy się jej bez reszty. Nie jest to bynajmniej tyranizm, o nie. Myślę, że gdy jest w swoim żywiole, a lubi, nie powiem prace domowe, nie trzeba jej przeszkadzać. Zresztą my wszyscy, w miarę czasu i możliwości włączamy się w każdą najdrobniejszą pracę. Chłopcy potrafią zrobić dosłownie wszystko: gotować, prać, i... naprawić samochód.

Jako nauczycielka i wychowawczyni (przez dwadzieścia lat kierowała internatem męskim w Technikum Mechanizacji Rolniczej, a wcześniej była kierowniczką szkoły podstawowej w Studziankach) zdobyła zaufanie i przyjaźń swoich wychowanków. Jeszcze dziś choć od czterech lat jest na emeryturze, utrzymuje z tą szkołą żywe kontakty.

O MĘŻU. Zawsze miałam w domu pomoc. Przy trojgu dzieci i pracy zawodowej sama nie dałabym rady. Mąż, też nauczyciel, jest mi zawsze przyjacielem. Nawet koleżanki mówiły: — udamy się ten chłop.

Zainteresowania dzieci, umiejętnie pobudzane przez ojca, rozwijały się w kierunku czytelnictwa, sportu, turystyki. A nade wszystko umiłowania regionu. Pewnie dlatego, choć mają już solidne zawody i mogliby wyruszyć „w świat”, wolą zdecydowanie pozostać w swoim Supraślu.

O DZIECIACH. Marek, Tomasz i Andrzej (lekarz, architekt i stolarz) są już właściwie samodzielni. Każdy ma fach, zainteresowanie. To się łatwo teraz mówi, ale przecież, jak w każdej chłopskiej rodzinie, w przeszłości sporo było wysiłku i wyrzeczeń, by dzieci na ludzi wychować. Pamiętam wszystkie ich choroby i troski z tym związane. Pamiętam jak, niby to niewinnie ale z całą premedytacją, dobierałam synom właściwe towarzystwo kolegów. Mam tę satysfakcję, że tym przyjaźniom pozostali wierni do dziś.

Nie powiem, bym miała z nimi jakieś szczególne kłopoty. Uczyli się nieźle, umieli sobie dawać radę sami, potrafili też szanować

każdy grosz, wiedząc, że nauczycielskie pobory są niewielkie. Wnikając w nasze życie domowe, zdawali sobie sprawę, że stać nas akurat na to, co jest.

Uważałam zawsze, że najważniejsze jest zdrowie dzieci i ich dobre wychowanie, a także, że chłopcy mogą mieć gorsze ubranie, byleby na obiad była gorąca zupa i coś jeszcze. Sama do dziś mam tylko sztuczne futro.

Gdy ogarniam te wszystkie lata, zwłaszcza teraz, gdy jesteśmy na zakręcie dziejowym, to z troską i trwogą myślę o swoich mężczyznach.

O EMERYTURZE. Bałam się tej emerytury. Pani się dziwi? Przez dwadzieścia lat w ciągłym ruchu, żywiole, cały czas z młodzieżą. Bez przerwy jakieś sprawy, natychmiast rozwiązywane problemy, pomoc i rada w kłopotach. Myślę, że trochę mąkowałam tym chłopcom z internatu. Teraz wiem dokładnie, że moim powołaniem był zawód nauczycielki. Powiedziałam sobie kiedyś, że gdybym miała córkę, to ją też namawiałabym do tego zawodu, a gdybym się jeszcze raz miała urodzić, to też bym została nauczycielką.

Może dlatego, by nie wypaść z rytmu pracy, na emeryturze, zaczęłam działalność społeczną w „Praktycznej Pani”. Spotykamy się więc z paniami, jeszcze pełnymi wigoru, trochę dyskutujemy, trochę śpiewamy, czasem prowadzimy zajęcia kulinarne, czasem robotek ręcznych, innym znowu razem pomagamy ludziom najbardziej potrzebującym. Słowem jest jakiś sens w tej naszej pracy.

Nie stronię też od swojej dawnej szkoły. Często ją odwiedzam.

O TEŚCIOWEJ. Mama, jak wraca ze szkoły, jest o dziesięć lat młodsza.

O ŻYCIU W OGÓLE. Myślę, że nasze życie polega

nie na mierzeniu upływu czasu, lecz na jego głębi. Każdy z nas zasługuje na los w zależności od tego jak pojmuje sens istnienia. Co bym nie robiła, czego bym nie tknęła — zawsze myślałam o najbliższych.

LUDEMILA CHALECKA-POŁOCKA
Fot. Zdzisław Ziremba



Funkcjonowanie oświetlenia sprawdza Andrzej Rugeń z BPIE.

Montaż prefabrykatów możliwy jest przy temperaturze nie niższej niż minus 10 stopni Celsjusza.

Mieszkaniówka na finiszu

Pomyślnie kończy rok Białostocki Kombinat Budowlany. Mimo chłodnej aury na budowach panuje gorący okres pracy — budowlani chcą jak najwięcej mieszkań oddać użytkownikom jeszcze w starym roku. W br. załoga BKB przekazała ponad 112 tys. m kwadr. mieszkalnej powierzchni użytkowej, tj. 2001 mieszkań, a także dwa pawilony spożywcze na osiedlach Centrum i Dziesięciny, przychodnię lekarską i przedszkole o łącznej powierzchni ponad 8 tys. m kwadr. W trakcie przekazywania jest 281 mieszkań w pięciu budynkach.

— We wrześniu nie liczyliśmy, że wykonamy tyle — mówi kierownik oddziału budowlanego BKB Władysław KUSTOWICZ. — Spodziewaliśmy się oddać 2000 mieszkań. Wprowadzenie stanu wojennego znacznie poprawiło sytuację w mieszkaniówce. Wzrosła dyscyplina i poszarpała o skórę sytuacja materialowa. Dlatego też do wykonania planu rocznego zabrakło nam tylko 140 mieszkań, czyli jednego dużego budynku. Zaawansowanie prac w obiektach przewidzianych do przekazania w I kwartale jest dwukrotnie większe niż w roku ubiegłym.

Na budowie osiedla Słoneczny Stok pracuje 400 ludzi, z tego 230 z BKB. Przewidziano, że prace wykonają na osmiu obiektach, z których trzy będą przekazane jeszcze w grudniu. Trwa również budowa dalszych sześciu budynków.

— Łącznie w mijającym roku — mówi kierownik wielkiego zespołu budów.

Aleksander STEPANCZENKO — na Słonecznym Stoku oddaliśmy 14 bloków o 502 mieszkaniach oraz przedszkole i żłobek w adaptowanych mieszkaniach. Ponadto przekazaliśmy pawilon spożywczy o 300 m kwadr. powierzchni, wykonany w bardzo krótkim — jak na tego typu obiekty — półrocznym okresie. Aktualnie na budowie sytuacja jest dużo lepsza, niż w analogicznym okresie ubr. Dzięki organizacji sami wykonujemy wykończenia budynków. Przygotowane są już fundamenty 13 bloków z 17 planowanych do oddania w roku 1982, a także szkoły, której montaż z elementów prefabrykowanych ruszy w styczniu.

BKB odczuwa nadal braki materiałowe. Aktualnie jest za mało przede wszystkim miękkiej płyty pilśniowej, papy, oklitu, wykładziny dywanowej i pcv. Sporo zastrzeżeń jest do jakości stolarstwa pochodzącej z sokolskiego „Stolbudu”. Jednak największą ciekawostką budowlaną kierują pod adresem krajowego monopolisty na windy — Zakładu Urządzeń Dźwigowych w Warszawie. Windy w powstającym stopniu opóźniają przekazywanie budynków użytkownikom. Są firmy, z którymi współpracują układowo, ale bardzo dobrze. Należą do nich przede wszystkim: Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Elektrycznych.

Badania fenolowe prowadzone w nowych blokach przez Sanepid opóźniają średnio o dwa tygodnie przekazywanie budynków. Zdaniem inż. Jerzego POŁAJA-NOWICZA, kierownika robót stanu surowego, a jednocześnie społecznego wiceprezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Słoneczny Stok” wszystkie materiały trafiające na budowę powinny być przebadane przez producenta i skontrolowane przez odpowiedni instytut badawczy. Muszą one posiadać atest dopuszczający ich stosowanie w budownictwie mieszkaniowym. Tak nie jest. Badania toksyczności dokonywane są nadal w gotowych mieszkaniach, czyli za późno.

(f) Zdjęcia: Krzysztof Swiderski



Dyżurny synoptyk — Konrad Kozłowski opracowuje mapę synoptyczną.

Na Nowy Rok — śnieg i mróz?

Na przełomie grudnia i stycznia po ociepleniu i odwilży spodziewane jest ochłodzenie i znaczne opady śniegu. Taką pogodę przewidział na Sylwestra i Nowy Rok dyżurny synoptyk Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Białymstoku — Konrad Kozłowski. Czy prognoza się sprawdzi — zobaczymy. Jak się jednak o takiej prognozie dochodzi?

Co godzinie w Instytucie dokonuje się dziesiątków pomiarów i obserwacji. Temperatura, ciśnienie, opady, prędkość wiatru, zachmurzenie. Dane te nanosi się na mapy synoptyczne wykonywane co sześć godzin. Przekazuje się je poza tym do podobnych stacji w kraju, które z kolei wyniki swoich pomiarów i obserwacji przekazują do Białegostoku. Nie dość na tym. Docierają tu również dane z zagranicy, a sporządzane mapy synoptyczne obejmują obszar całej Europy, północnego Atlantyku i nawet północną Afrykę.

Opracowanie tych wszystkich wiadomości pozwala na wysnucie prognozy pogody na rejon woj. białostockiego, suwalskiego, olsztyńskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego. Z prognoz tych korzystają orzędy wszystkich dyrekcji dróg publicznych, kolei państwowych, lotnictwo sanitarne, instytuty rolnicze i in.

A jeśli chodzi o tegoroczną zimę, to najchłodniej było jeszcze jesienią, 19 grudnia, kiedy to zanotowano minus 18,8°C, a przy gruncie minus 24°C.



Dwa razy w ciągu doby w powietrze unoszą się balony, służące do obserwacji siły i prędkości wiatru. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Przyszedł we czterech z maleńką szopką z teksturą rymu Jezuskiem, ledwie na brzegach połączonym. Odśpiewali „Wśród nocnej ciszy” i „Bóg się rodzi”, wzięli pięć dych i poszli przestraszyć sąsiadów niecierpliwym do drzwi stukaniem. Pozostało po nich śmiejące rozmarzenie: praktycznie, że nie w przedpokoju nie zginęło i bardziej ogólnie, że jednak chodzą, że tradycja, że im się chciało przyjąć, a jasełka nam wysłuchać. W końcu był

się włoskie, zabawne jasełka, rychło, bo już w czasach baroku przemienione w pyszne — niczym ówczesna opera — widowisko. Tak się to wernym spodobało, że XVIII-wieczny reporter zanotował „kościół napelnione byłymi spektatorem podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączającym; a gdy ta zgraja tłoczyła się i przemykając jedna przed drugą zbliżała się na mętło zaloną do jasełek, wypadła utenczas spod rusztowania...

Papierowe katedry

to jeden z niewielu, a może jedyny teatr tego świętecznego dnia otwartych. Żadnych figli z Żydem i Śmiercią nie było. Teatru są teraz nie tylko skąpo złoczone, ale przede wszystkim poważne. Ile już tych poważnych, zbyt poważnych szopek było? Tradycja...

Tradycja świeża zapisana w „Echu Krakowa” z 24 grudnia 1947 r. mówi, że „Jeżeli chodzi o tegorocznych wykonawców szopki, to byli to ludzie przy należni do różnych warstw społecznych, jednakowoż największy procent wśród nich stanowili murarze, gajdacy wod tego, że szopkarstwo było i jest sztuką proletariacką”. Tradycja nieco starsza sięga ojców Franciszkanów, którzy oddając postowi co postne już w XIII w. sprowadzili nad Wi-

śnięcie, zabawne jasełka, rychło, bo już w czasach baroku przemienione w pyszne — niczym ówczesna opera — widowisko. Tak się to wernym spodobało, że XVIII-wieczny reporter zanotował „kościół napelnione byłymi spektatorem podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączającym; a gdy ta zgraja tłoczyła się i przemykając jedna przed drugą zbliżała się na mętło zaloną do jasełek, wypadła utenczas spod rusztowania...

Szopka, obnoszona od Wigilii do Wielkiego Postu związana jest z czasem oczekiwania, z nadzieją. Nie bez przyczyny w tym samym czasie, gdy szalał Herod z Diabłem, urodzono: Gdy na Nowy Rok jasno — w gumnach będzie ciasto, lub bardziej powściągliwie. Gdy Nowy Rok migłysty — zboże zjedzą glisty. Sama

jednak architektura szopki, zwłaszcza tej krakowskiej, to przede wszystkim — marzenie. Znajdą się tu ludowe i zminiarzowane reminiscencje gotyku, wzmieszanego z barokiem, coś z wież Mariackich, z Wawelu, Barbakanu czy Sułkiewicz, ale na planie pierwszym jest tu zawsze sen złośliwy o potęgze wcielonej w tekturę, o przepieku wyzwarowanym z papieru, o cukierku dawno przeszanym. Tyle piewer, krzywkanków, arkad, tyle wież kolorowych budowlanych co roku na nowo nie byłoby możliwe bez magicznej wiary, że się to przecież ziści kiedyś.

Nic na świecie nie jest w stanie dorównać w tej mierze krakowskiej szopce. Właśnie papierowe katedry z Krakowa odnoszą zawrotne sukcesy na

wystawach nie tylko z okazji kolejnego Międzynarodowego Kongresu Bellonistów (mitosów szopki), ale także w Amsterdamie, Londynie, Paryżu, Santa Fe, Brooklynie i Miami, gdzie niewiele lub zgola nic o Łajkomie nie wiedzą, ale sen złoty kupią jak swój. Złazszka, że w szopce dzieje się sprawiedliwość: dobry królowie kłaniają się, a Herod wiadomo, że tuie zbyt chodź do piekła bo ty brzydki”.

Dobrze zdają się wiedzieć o tym w Krakowie, gdzie od 1937 r., z okupacyjną przerwą, urządzają się co roku wielkie konkursy na najpiękniejszą szopkę. Na rynku, pod pomnikiem Mickiewicza można było już oglądać wszystko lub prawie wszystko, a więc od kilkunastymetrowej miniaturowej Kościo-

ła Mariackiego pomieszczonego w żarówce (?) do trzydziemetrowej szopki z ruchomymi kukielkami, zegarem, z hej-niem, szopki z drewna, metalu, plasteliny, korka, zapalek, węgla, plastiku, a także — w połowie lat siedemdziesiątych — szopki z owoców i warzyw oraz słodką szopkę z wafli. Obok postaci z tradycyjnych jasełek pojawiali się żołnierze, wojownicy spod Grunwaldu, partizanci i cały wesoły orszak Wypisani. Razem z matulitkim słomianym Chochotem.

Nic zatem dziwnego, że „Gazeta Krakowska” w 1952 roku pisała: „Szopkarstwo krakowskie, to jeden z najwspanialszych przykładów samorodnej sztuki ludowej, której państwo sztuki stwarza pełne warunki rozwoju”. Bo szopka, prozęk Czytelniku, to przede wszystkim — marzenie.

ANDRZEJ KOZIARA

